W Bartnikach dzieci zrobiły coś, czego szkoła potrzebuje bardziej niż kolejnej reformy

data aktualizacji: 2026.04.22 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Uczniowie szkoły podstawowej w Bartnikach wspólnie napisali i zilustrowali „Przygody Misia Mądrysia". Książeczka jest zbiorem 15 opowiadań o pluszaku mieszkającym w szkolnej bibliotece. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W szkolnej bibliotece w Bartnikach mieszka pluszowy miś. W wielu szkołach byłby tylko ozdobą – miękkim rekwizytem ustawionym między regałami, miłym dodatkiem do zdjęć z pasowania na czytelnika. Tutaj stał się bohaterem. Uczniowie wspólnie napisali i zilustrowali „Przygody Misia Mądrysia" – piętnaście opowiadań o sympatycznym pluszaku, który na co dzień mieszka w bibliotece, a od teraz także w dziecięcej wyobraźni.

Książeczkę wydało skierniewickie Wydawnictwo SIGMA.

Rano szkolna biblioteka bywa miejscem cichym. W Bartnikach obok pani bibliotekarki siedzi Miś Mądryś, pluszak. Dzieci napisały o nim książkę. Piętnaście opowiadań zilustrowały sam

Projekt zapoczątkowała nauczycielka z biblioteki **Anita Orzechowska Szatan**. Do współpracy namówiła wychowawczynię **Agatę Kowalską**. Później do zespołu dołączyła korekta – **Marta**

Maluchnik, polonistka.

Nie tylko czytelnicy, lecz autorzy

– Szkoła bardzo często uczy dzieci odbioru – czytania poleceń, lektur, czytania ze zrozumieniem. Rzadziej daje im równie mocne doświadczenie sprawstwa, że można nie tylko wejść do cudzego tekstu, ale także zbudować własny – mówi polonistka, Marta Maluchnik.

Tymczasem właśnie w tym miejscu, jak podkreśla pedagog, zaczyna się najciekawsza część edukacji.

– Dziecko, które pisze, musi coś nazwać, coś uporządkować, zdecydować, co jest ważne, a co zbędne. Musi znaleźć rytm zdania, logikę wydarzeń, ton opowieści. Nawet jeśli robi to jeszcze nieporadnie, wykonuje pracę intelektualną, pobudza wyobraźnię – podkreśla polonistka.

Dlatego książeczka z Bartnik to mały model dobrze rozumianej edukacji. Biblioteka nie jest składem książek, a staje się miejscem narodzin narracji i wielkiej dumy twórczej małych pisarzy.

Polska czyta za mało

Rok rocznie, przy okazji publikacji statystyk dotyczących czytania Polaków budzi się dyskusja i wyrzut – czytamy coraz mniej – tracimy coraz więcej. Dane Biblioteki Narodowej wskazują, że w 2025 roku przeczytanie przynajmniej jednej książki zadeklarowało 41 proc. badanych. Częściej czytają kobiety niż mężczyźni, a najwyższy wskaźnik utrzymuje się w grupie 15 - 18 lat.

Anita Orzechowska Szatan, nauczyciel z Bartnik zwraca jednak uwagę, że projekt, do którego zaprosiła społeczność szkoły, nie był poszukiwaniem odpowiedzi na popularne pytanie – ile dzieci czyta, szukania remedium spadającego zainteresowania tą formą spędzania czasu przez najmłodszych, ale poszukiwaniem wiedzy – jak najmłodsi wchodzą w relację z tekstem. Czy książka jest wyłącznie obowiązkiem, czy także przygodą, zabawą, miejscem własnego głosu. W Bartnikach odpowiedź nie przyszła z ministerialnego dokumentu ani z kampanii promującej czytelnictwo. Przyszła z biblioteki i od pluszowego misia.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Kort tenisowy - jak wybrać najlepsze miejsce?

Czytanie

– Oczywiście, że kompetencje czytelnicze trzeba stale wzmacniać, bo osłabia je rozproszenie uwagi, konkurencja ekranów i coraz rzadszy kontakt z dłuższym, wymagającym tekstem, ale nie zrobi się tego nakazami, czy kolejnymi wytycznymi urzędników – podkreśla bibliotekarka.

Kto czyta, ten zwykle zaczyna też pisać – to jeden z najciekawszych i najlepiej potwierdzonych wniosków współczesnych badań nad edukacją językową.

– *Czytanie i pisanie są ze sobą mocno splecione* – podkreśla Marta Maluchnik. – B*adania, ale i moje własne doświadczenia nauczyciela i rodzica pokazują, że dzieci, które rozwijają czytanie, zazwyczaj rozwijają także pisanie: od ortografii po budowanie spójnych tekstów.*

W praktyce wygląda to prosto. Dziecko, które czyta, nasiąka językiem. Rozpoznaje rytm zdań, logikę opowieści, sposób budowania napięcia, zależność między szczegółem a całością. Kiedy później siada do własnego tekstu, nie zaczyna od pustki. Zaczyna z pamięcią wielu przeczytanych historii.

Dlatego piętnaście opowiadań o Misiu Mądrysiu to naprawdę pyszna przygoda.

– *Każda z tych historii jest ćwiczeniem z porządkowania myśli. Każda ilustracja – próbą nadania kształtu wyobraźni. Każda poprawka – lekcją, że tekst można dopracować, a sens nie zawsze przychodzi od raz*u – mówi z dumą wychowawczyni klasy czwartej, w której książka powstała.

Najmłodsi autorzy świata. Dziecięce pisanie nie jest fanaberią

Historia z Bartnik wpisuje się w dłuższą tradycję dziecięcego autorstwa. W kategorii Guinness World Records rekord najmłodszej dziewczynki, która opublikowała książkę, należy do **Belli J. Dark** z Wielkiej Brytanii. Miała 5 lat i 211 dni, gdy ukazała się jej książka „The Lost Cat". Guinness podkreśla, że Bella sama napisała i zilustrowała swoją historię.

Jeszcze wcześniej głośnym przypadkiem była Dorothy Straight, która napisała „How the World Began" jako czterolatka; książka została wydana przez Pantheon Books w 1964 roku. Tu warto zachować precyzję – Dorothy była niezwykle młoda w chwili pisania, Bella zaś jest rekordzistką Guinnessa w aktualnej kategorii publikacyjnej.

Przywołane przykłady, których w wirtualnym świecie literatury jest naprawdę bez liku, nie służą temu, by z dzieci w Bartnikach robić literacki cud. Sens jest inny – dziecięce pisanie nie powinno być z góry traktowane pobłażliwie. Bywa świeże, nieprzewidywalne, wolne od kalki. Czasem widzi więcej właśnie dlatego, że nie nauczyło się jeszcze udawać dorosłości.

MOŻESZ CHCIEĆ PRZECZYTAĆ:

Zakupy spożywcze online bez chaosu: jak dobrze zaplanować koszyk na cały tydzień

Bartniki przypominają rzecz najprostszą

Polska szkoła lubi wielkie hasła. Co krok słyszymy o kolejnych próbach reformy, sprawienia, by dzieciom chciało się uczyć, modne stały się hasła – kompetencje przyszłości, kreatywność, krytyczne myślenie. Tyle że one rodzą się w praktyce. Trzeba pozwolić dzieciom coś wymyślić.

W Bartnikach właśnie to się wydarzyło. Pluszowy misiek z biblioteki stał się przewodnikiem, za

którym stanęli mądrzy nauczyciele.

Możliwe, że właśnie tak wygląda najprostsza odpowiedź na kryzys czytania. Nie pytać dzieci bez końca, dlaczego nie sięgają po książki. Najpierw dać im przeżyć, że książka może być miejscem własnego głosu.

A reszta przychodzi później.

W Bartnikach dzieci napisały i zilustrowały własną książkę o Misiu Mądrysiu ze szkolnej biblioteki. Ta lokalna historia mówi jednak o sprawie znacznie większej: jak rodzi się czytanie, pisanie i dziecięca sprawczość.

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/45464-w-bartnikach-dzieci-zrobily-cos-czego-szkola-potrzebuje-bardziej-niz-kolejnej-reformy